

Danuta Ołubek

Chrystus Król w duchowości św. Faustyny Kowalskiej na podstawie „Dzienniczka”

Łódzkie Studia Teologiczne 15, 155-165

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA OLUBEK
Łódź

CHRYSTUS KRÓL W DUCHOWOŚCI ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ NA PODSTAWIE *DZIENNICZKA*

Święta Faustyna Kowalska¹ znana jest nie tylko w Polsce, ale prawie na całym świecie poprzez jej przesłanie o Bożym Miłosierdziu. Jej postać i dzieło zachwycają wciąż nowe rzesze wiernych, jej popularność upowszechniają liczne i ciągle nowo powstające opracowania. Skupiają się one szczególnie na największym przymiocie Boga, jakim jest Boże Miłosierdzie².

Należałoby wspomnieć, że intensywność propagowania Bożego Miłosierdzia może czasami przybierać formy ekscesywne w życiu religijnym, jak np. sprawiać niekiedy wrażenie, że jest ono rozumiane jako istota Boga, a nie Jego przymiot. Nawet kapłanom zdarza się czasem, że prawdę wiary „Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze” uważają za mało nieaktualną i najchętniej usunęliby ją z katechizmu jako nie przystającą do propagowanego kultu o Bożym Miłosierdziu. Wśród wiernych również pojawia się przekonanie, że miłosierny Bóg kocha człowieka bezgranicznie i przebacza mu grzechy, nie stawiając żadnych wymagań. W ten sposób zatracą się poczucie autorytetu Boga wszechmogącego na rzecz traktowania Go jak dobrego „kumpla”. A przecież Pan Bóg jest Stwórcą i Panem nie tylko człowieka, władcą i królem wszelkiego stworzenia.

Święta Faustyna, pisząc o Bożym Miłosierdziu, zachowuje pełny uszanowania należny Mu dystans (por. 845), najczęściej określając Boga Panem, a więc tytułem, który wyraża panowanie nad wszystkim. To, że Bóg jest władcą, królem, jest dla niej tak oczywiste, że nie poświęca temu aspektowi w swoim *Dzienniczku* zbyt wiele miejsca, natomiast pulsuje on w tle każdej jej wypowiedzi na temat Bożego Miłosierdzia. Dlatego też wspomina ona niejako mimochodem o Chrystusie jako królu. Niemniej, z tych rzadkich zapisków można odtworzyć plastycz-

¹ Apostołka Bożego Miłosierdzia, beatyfikowana 18 kwietnia 1993 r., kanonizowana 30 kwietnia 2000 r. przez Jana Pawła II.

² Por. S.M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1993, 835. Wszystkie przywołane dalej fragmenty *Dzienniczka* sygnowane będą tylko odpowiednim numerem.

ny obraz Chrystusa-Króla. Analizując je, dostrzegamy, jak wyłania się z nich Chrystus jako król świata, nieba, serca i duszy człowieka. To zagadnienie będzie przedmiotem pierwszej części niniejszej pracy.

Drugą grupę poruszonych dalej zagadnień można by określić jako współdziałanie ludzi w Królestwie Chrystusowym. Na zakończenie zostaną wskazane formy przejawiania się władzy królewskiej, które zostały utrwalone w *Dzienniczku*.

Analiza *Dzienniczka*, będącego zapisem życia duchowego św. Faustyny, pozwala również na wyciągnięcie bezpośrednich wniosków dotyczących miejsca Chrystusa-Króla w jej duchowości. Kolejnym atutem jest fakt, że językiem oryginalnym *Dzienniczka* jest język polski – unika się więc niebezpieczeństw związanych z mylnym rozumieniem warstwy lingwistycznej tak ważnego dokumentu źródłowego.

Kontekst historyczny nie jest na tyle odległy, by stanowił zasadniczą przeszkodę wymagającą specjalnego uwzględnienia. Wystarczy uświadomić sobie, że św. Faustyna żyła w pierwszej połowie XX w. w Polsce, a więc w czasie, gdy Kościół cieszył się wysokim autorytetem u władzy świeckiej, był autentycznym spoiwem (obok takich elementów, jak język, kultura i jej przejawy), pozwalającym odbudować po zaborach więzi państwowe. Na ten czas, dokładnie w 1925 r., przypada także ustanowienie w Kościele powszechnym święta Chrystusa-Króla Wszechświata, co pozwala wnioskować, że ten aspekt odpowiadał mentalności ówczesnych katolików, był upowszechniany i cieszył się popularnością. Miał więc w sposób oczywisty wpływ na życie religijne św. Faustyny.

1. Dla św. Faustyny, opisującej z upodobaniem Boże Miłosierdzie, Pan Bóg jest osobą bardzo bliską, darzy Go ona bezgraniczną miłością, połączoną z ogromnym szacunkiem. Jest jej Oblubieńcem, a ona Jego oblubienicą, ale także jej Panem, Władcą i Stwórcą, a ona nędzą samą i stworzeniem.

Święta Faustyna określa także Boga, a szczególnie objawiającego się jej Chrystusa, królem. Nie tylko używany przez nią tytuł jest tego dowodem, ale także sposób, w jaki traktuje i rozumie wszechmoc Boga. Bardzo ekspresyjnie opisuje swoją bojaźń Bożą: „wielki majestat Boga, jaki mnie dziś przeniknął i przenika, obudził we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą, która jest bardzo różna od bojaźni uszanowania. Bojaźń uszanowania rodziła się dziś w sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga, i to jest wielką radością duszy. Dusza drży przed najmniejszą obrazą Boga, lecz to jej nie mąci ani przyćmiewa szczęścia. Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobrze” (732).

Rękojmię, że jej sposób odczuwania jest właściwy, daje sam Pan Jezus, objawiając się Faustynie 1 września 1937 r. jako Król pełen majestatu, srogo spoglądający na ziemię i przedłużający czas miłosierdzia na prośby Maryi³.

Ta władza królewska dotyczy całego świata – pisze św. Faustyna w wierszu rozpoczynającym szósty zeszyt *Dzienniczka*⁴. Osobiście jest bardzo blisko tego

³ Por. 1261.

Króla – gdy wbrew dotychczasowemu zwyczajowi w czasie odbywania probacji wyznaczono ją, aby towarzyszyła kapłanowi roznoszącemu komunie św. chorym – opisała obrazowo swoje zaangażowanie: „...i przez cały czas, jak byłam na probacji, zawsze chodziłam ze światłem, towarzysząc Panu, a jako rycerz Jezusa, starałam się zawsze osznurować żelaznym paskiem, bo przecież tak zwyczajnie nie pasowałaby iść przy Królu” (183).

Chrystus dla św. Faustyny jest królem, czyli kimś, kto niepodzielnie włada swoim królestwem. Analizując kontekst użytych określeń, da się zauważyć, że jest On Królem świata.

Miłość do Boga, która stanowi motor działania, sens i cel jej życia, charakteryzuje się głębokim szacunkiem i równie głębokim zaufaniem. Faustyna mistrzowsko łączy obydwie te cechy dystansu i bliskości⁵.

„Trwam zawsze w świętym zdziwieniu, kiedy czuję, że się zbliżasz do mnie. Ty, Pan tronu straszliwego, spuszczasz się w nędzne wygnanie i przychodzisz do ubogiej żebraczki, która nic nie ma prócz nędzy; nie umiem Cię ugościć, mój Królewiczu, ale Ty wiesz, że Cię kocham każdym drgnieniem serca. Widząc Twe uniżenie, jednak nie zmniejsza się w oczach moich majestat Twój. Wiem, że mnie miłujesz miłością oblubieńca, a to mi wystarcza, choć nas dzieli przepaść wielka, boś Ty Stwórca, a ja stworzenie Twoje. Jednak miłość jest tylko wytlumaczeniem naszej łączności, poza nią wszystko jest niepojęte; miłość tylko jest zrozumieniem tych niepojętych poufałości, z jaką przestajesz ze mną. O Jezu, Twa wielkość przeraża mnie i byłabym w ustawicznym zdziwieniu i lęku, gdybyś mnie sam nie uspokajał...” (885).

W oczach św. Faustyny Chrystus jest nie tylko Królem świata, królem ziemi, lecz także Królem nieba. Królewską cześć oddają Mu duchy niebieskie, stwierdza św. Faustyna, utrwalając w *Dzienniczku* swoje doświadczenie mistyczne: „Ten wielki majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie według stopnia łaski i hierarchii, na które się dzielą; widząc tę potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą ani lękiem, nie, nie – wcale nie. Dusza moja została napełniona pokojem i miłością, i im więcej poznaję Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest...” (779).

„Wszystkie chóry anielskie [...] przed Jego tronem trzymają straż” – pisze dalej⁶.

W jednym ze swoich wierszy mówi nam, że opuścił On *tron nieba*, aby przyjąć ludzkie ciało⁷.

Opisując władzę królewską nad światem niewidzialnych duchów, św. Faustyna w kolejnym wierszu używa także innego symbolicznego określenia „miej-

⁴ Por. 1591.

⁵ Por. 885, Wszeczmoc i nędza, w innym miejscu napisze, że przepaść, jaka jest między nimi zostaje zasypana miłosierdziem.

⁶ Por. 781.

⁷ Por. 1746.

sca” przebywania Króla – *pałac niebieski* (1632). W dalszym poetyckim urywku pisze wprost, że jej Bóg króluje w *górnej światłości* (1653), w jeszcze innym, że króluje w niebie (1744).

Jest także w *Dzienniczku* fragment opisujący nieskończoną dobroć Boga w stworzeniu aniołów, jego zakończenie nawiązuje do symboliki dworu królewskiego. Zwracając się w tym miejscu wprost do Boga, św. Faustyna mówi o duchach czystych: „[...] jest to Twoja dobroć niezgłębiona, za którą Cię wysławiają [aniołowie] bez końca, korząc się u stóp Twego majestatu i śpiewając swe wieczne hymny: Święty, Święty, Święty...” (1741).

Chrystus, Król wszechświata, jest równocześnie Królem człowieka, a w szczególności władcą tego, co w nim najbardziej wewnętrzne i osobiste, tej jego sfery intymnej, którą określa się mianem „serce”. Święta Faustyna we właściwy sobie obrazowy sposób tę trudną do zrozumienia prawdę zawiera w opisie jednego ze swoich przygotowań do Komunii świętej: „Dziś przygotowuję się na przyjęcie króla. Cóż ja jestem, a cóż Ty, o Panie, Królu chwały – chwały nieśmiertelnej. O serce moje, czy zdajesz sobie z tego sprawę, kto dziś przychodzi do ciebie? – Tak, wiem o tym, ale dziwnie pojąć tego nie mogę. O, ale gdyby to tylko król, ale to Król królów, Pan panujących. Przed Nim drży wszelka potęga i władza. On dziś przychodzi do mojego serca. [...] Kiedy wszedł do mieszkania serca mego, dusza moja przejęła się tak wielkim uszanowaniem, że z przerażenia zemdląła, upadając do Jego stóp. Jezus podaje jej swoją dłoń i pozwala łaskawie zasiąść obok siebie. Uspokaja ją: *Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć.* [...] A więc, Królu mój, o nic Cię nie proszę, choć wiem, że wszystko mi dać możesz. Proszę Cię tylko o jedno: zostań Królem na wieki mojego serca, to mi wystarczy” (1810–1811).

Podobnie modli się po Komunii św.: „Miłości moja, króluj w najtajniejszych tajniach serca mego, tam, gdzie się poczynają najtajniejsze myśli moje, gdzie tylko Ty sam, Panie, masz wstęp, w tym najgłębszym sanktuarium, gdzie myśl ludzka sięgnąć nie jest zdolna. Ty sam przebywaj, a wszystko, co na zewnątrz czynię, niech pochodzi od Ciebie. Pragnę gorąco i dążyć całą mocą swej duszy, abys się czuł, Panie, w tym sanktuarium jako u siebie” (1721).

W ten sposób św. Faustyna przyjęła Chrystusa na Króla swego serca – intronizowała Go w swoim sercu. Wybór ten wielokrotnie potwierdzała. Na rozpoczęcie rekolekcji ośmiodniowych, 20 października 1936 r., zwierzyła się Panu Jezusowi: „Jezu mój, oto dziś idę na puszczy, aby rozmawiać tylko z Tobą, Mistrzu mój i Panie. [...] W mieszkaniu serca mego jest owa puszcza, gdzie żadne stworzenie przystępu nie ma. Tyś sam w nim Królem” (725). Tę samą myśl zamknęła w poezji. Na rozpoczęcie czwartego zeszytu *Dzienniczka* napisała:

*Dziś Jezus zamieszkał w moim sercu,
Zszedł z wysokiego tronu nieba,
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca [...]
O wiekiusty Boże w piersi mej zamknięty,*

*A z Tobą mam niebo całe [...]
 Me serce jest Ci mieszkaniem –
 O Królu wiecznej chwały,
 Panuj w mym sercu i króluj w nim
 Jako w pałacu wspaniałym (1231)*

Zarówno przeżywając oschłość wewnętrzną – czas nocy ciemnej zmysłów – jak i odczuwając zmysłami Bożą obecność, traktuje dokonaną osobistą intronizację jako trwałą: „Choć nieraz przychodzisz, nie trącając zmysłów mych, w samej części wyższej królujesz – lecz czasem i zmysły cieszą się z przyjścia Twego” (1473).

Ale oczywiste jest, iż jako apostołka miłosierdzia, pragnie tego dobra i dla innych. W święto Chrystusa Króla w 1935 r. zapisuje w *Dzienniczku*: „W czasie mszy św. modliłam się gorąco, by Jezus był Królem wszystkich serc, aby łaska Boża błyszczała w każdej duszy” (500). Intensywność modlitwy została uwieczniona ukazaniem się Jezusa miłosiernego, który udzielił jej odpowiedzi.

Podobną treść jak zwrot „Król serca” wyraża określenie Chrystusa jako Króla duszy. To wyrażenie bardziej kieruje uwagę na duchowy aspekt człowieka stworzonego jako jedność cielesno-duchowa. Bardzo często w *Dzienniczku* występuje rzeczownik „dusza” jako synonim słowa „człowiek”, w tym znaczeniu używa go zarówno sama św. Faustyna, jak i objawiający się jej Pan Jezus. Na przykład, mówiąc o trudnościach w przekazaniu przeżyć duchowych św. Faustyna pisze, że co prawda nie umie wypowiedzieć, co jej „dusza przeżywa przy Sercu niepojętego majestatu” (970), ale poznać to może ta dusza, która podobną łaskę choć raz w życiu przeżyła⁸. Oczywiście określenie *Serce niepojętego majestatu* użyte przez św. Faustynę odzwierciedla jej pełną szacunku miłość do Jezusa. Natomiast, wykorzystując ten sam język miłości, Pan Jezus zapewnia ją osobiście: „W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością moją, króluję jako w niebie” (1489). Także przemawiając do niej przy innej okazji, swoją obecność w duszy człowieka określa słowem „królowanie”⁹. W objawieniu zanotowanym przez św. Faustynę w ostatnim roku jej życia, Pan Jezus raz jeszcze przypomina, że Jego królestwem na ziemi jest Jego życie w duszy ludzkiej¹⁰.

Przytoczone fragmenty *Dzienniczka* pozwalają stwierdzić, że określenie przez nią Jezusa jako Króla duszy, nie jest pięknym epitetem wymyślonym w porywie serca przez kochającą Go św. Faustynę, ale zostało użyte przez samego Pana Jezusa w chwilach, gdy przemawiał do niej, a święta – jak przystało na dobrą sekretarkę – utrwaliła je wiernie. Dzięki temu, dziś można stwierdzić, że Chrystus jest nie tylko Królem duszy św. Faustyny, lecz jak sam powiedział, Królem wszystkich dusz Mu oddanych. Obiektywnie króluje w takich duszach,

⁸ Por. 970.

⁹ Por. 1717.

¹⁰ Por. 1784.

bez względu na subiektywną nazwę tego faktu preferowaną przez konkretnego człowieka.

Analizując życie duchowe św. Faustyny, opisane w jej *Dzienniczku*, można więc zauważyć, że Chrystusa widzi ona jako Króla świata, nieba, serca i duszy. Jest także jej osobistym Królem, świadomie wybranym, a ona Jego wierną poddaną. Poddaństwo swoje odnawia podczas przygotowania do Komunii św., deklarując wierność natchnieniom wewnętrznym¹¹.

2. Po ustaleniu zakresu władzy królewskiej Pana Jezusa, można postawić pytanie o konsekwencje tego faktu. Kim jest św. Faustyna – a szerzej człowiek – dla którego Chrystus jest Królem? Jaki jest współudział św. Faustyny jako człowieka w Królestwie Chrystusa?

Chrystus jest Królem nieba, czczonym przez zastępy aniołów: „Serafini, którzy stoją najbliżej Niego, zasłaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie Święty, Święty, Święty. [...] Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają Trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie”. Ten wielki Król opuszcza majestat nieba i staje się Oblubieńcem ukrytym w Eucharystii. Oblubieńcem św. Faustyny¹² i każdego człowieka przystępującego do Komunii świętej. Ta tajemnica zjednoczenia jest dla św. Faustyny przyczyną nieustannego zadziwienia, kontemplacji, miłości. I pozwala zrozumieć, że jest dzieckiem królewskim, bo czuje, że krew Jezusa krąży w jej żyłach, a ufność swoją złożyła w wielkim miłosierdziu Pańskim¹³. Ale nie tylko ona sama. Taki sam przywilej mają przecież wszyscy przystępujący do Stołu Pańskiego.

„Kiedy dusza została oczyszczona i Pan poufale z nią przestaje – pisze św. Faustyna o etapach rozwoju duchowego – [...] nie ubezpiecza się w fałszywym spokoju, ale pręży się do walki. Ona wie, że jest z pokolenia rycerskiego [...] wie, że jest rodzajem królewskim”. (120).

Akt ślubów wieczystych niejako nobilitował jej przynależność do rodu królewskiego. Zapisując swoje doświadczenia z tego dnia, św. Faustyna dziękuje za godność, jaką została obdarowana, a szczególnie za herby królewskie, które od tego dnia ją zdobią, a których *nawet aniołowie nie mają* (240). Sam tekst ślubów wieczystych mógł być dla niej pewną inspiracją w kierunku skojarzeń „królewskich”, gdyż przy wręczaniu obrączki biskup Stanisław Rospond wypowiedział formułę, (którą św. Faustyna uważała za bardzo ważną, skoro zanotowała w całości), kończącą się zdaniem: „... a jeżeli będziesz Mu (Chrystusowi) wiernie służyć, abyś była na wieki koronowana” (248).

Potwierdzeniem, że nie uzurpowała sobie godności dziecka królewskiego i że godność ta jest przeznaczona dla każdego człowieka dążącego do doskonałości, są słowa utrwalone w *Dzienniczku* w specjalnie wydzielonej części *Rozmowa*

¹¹ Por. 1812.

¹² Por. 1805.

¹³ Por. 992.

miłosiernego Boga z duszą doskonałą. Pan Jezus, wzywając *duszę doskonałą* tu na ziemi do walki o Królestwo, zaleca, aby walczyła ona jak *dziecię królewskie*¹⁴.

Zapiski prozą wydawały się św. Faustynie zbyt mało adekwatne do głębi, z jaką przeżywała tę tajemnicę, dlatego myśl swoją ujęła także w słowach poezji:

*...Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim,
Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie,
Poznałam, że dom mój to pałac niebieski,
Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie... (1632)*

Jeżeli jest się synem Boga, to także Jego dziedzicem – uczył Galatów św. Paweł¹⁵. Dla św. Faustyny konsekwencją bycia dzieckiem królewskim jest także udział w dziedzictwie królewskim – w godności królewskiej. Zapewnia ją o tym sam Pan Jezus słowami: „...pokornych wywyższam do tronu swego, bo tak chcę” (282).

Zatopiona w adoracji Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie św. Faustyna formułuje modlitwę, której treść wyraziście ujawnia, że to na człowieka czeka udział w dziedzictwie Królestwa Bożego: „Boże, [...] nie pogardzasz nami, ale ustawicznie obsypujesz nas swymi łaskami, czynisz nas sposobnymi do królestwa swego i w dobroci swojej zapelniasz ludźmi miejsca, które opuścili niewdzięczni aniołowie” (1339).

Przynależność do rodu królewskiego, współudział w godności królewskiej, udział w dziedzictwie Króla, w oczywisty sposób pociąga za sobą obowiązek dbania o godność Króla i o rozwój Jego dziedzictwa. I ten motyw odpowiedzialności za szerzenie Królestwa Bożego towarzyszy św. Faustynie w jej życiu duchowym.

Podczas nocnej adoracji w 1935 r. deklaruje: „...nie chcę spoczynku w boju, ale walczyć będę do ostatniego tchu życia o chwałę Króla i Pana swego. Nie złożę miecza, aż mnie wezwie przed tron swój” (450). Odpowiedzią na te żarliwe słowa może być wezwanie Pana Jezusa skierowane do duszy dążącej do doskonałości: „Dziecię moje, życie na ziemi jest walką, i to wielką walką o królestwo moje, ale nie lękaj się, bo nie jesteś sama...” (1488).

Jakby nie widząc owoców swych starań, św. Faustyna pisze: „Ty widzisz, że nie szczędzę ni sił, ni zdrowia, ni życia w obronie królestwa Twojego...”, a Chrystus jej odpowiada: „...idź – wzmocniona mą łaską – i walcz o królestwo moje w duszach ludzkich...” (1489).

W ostatnim roku tej walki – 30 stycznia 1938 r. – jeszcze zapisuje: *W medytacji dał mi Pan poznać, że dopokąd serce w mej piersi bije, zawsze powinnam starać się, aby królestwo Boże szerzyło się na ziemi. Mam walczyć o chwałę swego Stwórcy* (1548).

Dziś, z perspektywy czasu, znając życiorys i zapiski duchowe św. Faustyny, dokumenty kanonizacyjne wskazujące na heroiczną jej cnotę, nikt nie mógłby jej

¹⁴ Por. 1489.

¹⁵ Por. Ga 4,7.

zarzucić zbyt małej troski o szerzenie Królestwa Bożego – poza nią samą – jak widać z powyższego.

Wypadło nam żyć w czasach, kiedy łatwiej zauważyć aktualność wezwania Chrystusa z Ewangelii Mt 6, 33: *Starajcie się naprzód o Królestwo Boże*. O szerzenie Królestwa Bożego stara się św. Faustyna w całym swoim życiu. Również Ojciec Święty Jan Paweł II wpisuje się w ten nurt, ustanawiając różańcową Tajemnicę Światła w której kładzie akcent na szerzenie królestwa Bożego. Nieodparcie więc nasuwa się wniosek, że wezwanie to w dzisiejszych czasach nabrało wyjątkowej aktualności.

3. Kolejnym zagadnieniem, któremu warto się przyjrzeć, są przymioty władzy królewskiej wyeksponowane w *Dzienniczku* – a więc ważne dla duchowości św. Faustyny.

Ulubionymi słowami św. Faustyny na określenie jej czci i szacunku dla Pana Boga i zarazem zaakcentowania swojej pokornej postawy są słowa „tron” i „majestat”. Używa ich bardzo często. W *Dzienniczku* pojawiają się aż 24 razy¹⁶. Raz także pojawia się określenie „korona miłosierdzia” (617). Analizę określenia „korona cierniowa” pominięto ze względu na trudność ustalenia, kiedy użyte zostało w znaczeniu powszechnie stosowanego związku frazeologicznego, a kiedy intencją autorki było wskazanie na insygnium władzy królewskiej.

Ten lakoniczny sposób obrazowania jest zarazem bardzo plastyczny. Zamiast długich elaboratów teologicznych na temat relacji wzajemnych człowieka i Boga, stworzenia i Stwórcy, wystarczy, że człowiek „stanie u stóp tronu” czy „pojawi się Bóg w swoim majestacie”, aby relacja ta nabrała natychmiast właściwych wymiarów i uwzględniała wszystkie aspekty bóstwa i człowieczeństwa, a co więcej stawała się zrozumiała dla każdego czytelnika *Dzienniczka* bez względu na jego doświadczenia duchowe czy wykształcenie teologiczne. Słowa te oddają także charakter relacji św. Faustyny do Pana Boga. *Dzienniczek* jest peanem o miłosierdziu Bożym, więc na pierwszy rzut oka wydaje się, że Pan Bóg zszedł ze swego tronu, zrezygnował ze swojego majestatu i zniżył się do poziomu grzesznego człowieka, aby obdarować go swoim bezgranicznym miłosierdziem. Nic bardziej mylnego. Tylko druga część zdania jest prawdziwa. Pochylając się nad człowiekiem z miłością, Pan Bóg pozostaje Stwórcą, Władcą i Panem. Losy świata i losy człowieka wciąż od Niego zależą. To On jest Królem świata i człowieka. Słowo Bóg oznacza coś nieskończenie innego niż słowo człowiek, nawet jeśli jest to doskonały człowiek. Choć i Bóg i człowiek określani są mianem osoby, to nie są to osoby sobie równe, jak chciałby współczesny człowiek, wyobrażający sobie Boga na swój obraz i podobieństwo.

¹⁶ Por. 1, 65, 84, 161, 202, 240, 417, 471, 576, 781, 885, 888, 1013, 1092, 1221, 1223, 1306, 1312, 1321, 1385, 1485, 1564, 1614, 1822 i 38 razy por. 135, 136, 137, 182, 184, 252, 409, 491, 560, 572, 576, 587, 593, 603, 683, 734, 757, 779, 870, 881, 912, 947, 970, 983, 1035, 1131, 1133, 1230, 1365, 1367, 1500, 1569, 1582, 1605, 1741, 1741, 1756, 1826, 1828.

Ta prosta zakonnica umiała pisać o Bogu miłosiernym, nie spoufalając się z Nim. A przecież zniżał się do jej percepcji, objawiając się jej „przy każdej okazji” – jak się wydaje czytelnikowi *Dzienniczka*. Pełne miłości ale i szacunku słowa, z jakimi zwraca się do objawiającego się jej Pana Jezusa, każą zastanowić się nad właściwym rozumieniem słowa „Bóg”. Współczesny świat zatracza możliwość choćby analogicznego porównania dystansu w relacji między Bogiem a człowiekiem. Władcy tego świata sprawują rządy przez kilka lat, po ich upływie są wybierani nowi. Współcześni królowie ani nie mają władzy absolutnej, ani nie wyróżniają się specjalnie spośród swoich poddanych. Pewnie dlatego coraz rzadziej używa się zwrotów językowych popularnych w czasach, kiedy to cechy władzy królewskiej opisywano przymiotami adekwatnymi w odniesieniu do Boga. Tu wypada zastosować działanie odwrotne. Król św. Faustyny jest Bogiem, dlatego w jej *Dzienniczku* można znaleźć określenia, że jest *dobrym i wielkim Panem* (por. 1440), *Panem wszechrzeczy* (por. 533), *Panem najwyższym* (por. 674) czy *Panem nad Pany* (por. 870, 1090, 1564). I oczywiście jest władcą absolutnym. 18 marca 1937 r. tak o tym pisze: „Daje mi Pan [...] poznać wielkość i świętość swoją – i jak łaskawie zniża się do mnie; daje mi poznać wyłącznie swą miłość ku mnie, jak jest Panem absolutnie wszystkiego, i daje mi poznać, że się udziela duszy, zawieszając wszystkie prawa natury. Postępuje, jak chce” (1019).

Wszechmoc, będąca cechą władzy, ma dla niej znaczenie w odniesieniu do miłosierdzia i akcentuje ją, opisując tajemnicę ukrytej obecności Jezusa w Eucharystii¹⁷.

Władców określa się także przymiotnikiem „wielki”. Stosuje go św. Faustyna kilkakrotnie w *Dzienniczku*¹⁸. Lecz wielkość Boga nie przeraża jej, ale uszczęśliwia. Nie tylko pisze o wielkości majestatu Bożego, ale także go widzi. 16 sierpnia 1937 r. po Komunii św. ukazuje się jej Pan Jezus w *wielkim majestacie* (1246). Przy tak niespotykanych łaskach zachowuje trzeźwość oglądu, bo pisze: „O mój Panie [...] widzę jasno wielkość Twoją i maleńkość swoją i dlatego cieszę się, że jesteś tak potężny i niezmierny...” (1417).

Nazywanie Chrystusa tylko Królem nie satysfakcjonuje św. Faustyny. Często w porывach serca do słowa „król” dodaje kolejne określenia. Zupełnie jak zakochany obdarza ukochaną osobę wciąż nowymi zdrobnieniami i wciąż czuje niedosyt, że nie nazwał jej jeszcze tym najpiękniejszym imieniem. *Jezu* – modli się św. Faustyna – „[...] kryjesz swój majestat niepojęty i zniżasz się do mnie nędznej; o Królu chwały, choć tajszy swą piękność, jednak wzrok mej duszy rozdziera zasłonę. Widzę anielskie chóry, które nieustannie oddają Ci cześć i wszystkie Moce niebieskie, które Cię nieustannie wielbią i nieustannie mówią: Święty, Święty, Święty”. (80). Tu nadaje Chrystusowi miano Króla chwały, a więc Tego, któremu przynależy najwyższa chwała i Tego, który może nią swobodnie dysponować, wielkodusznie, czyli po królewsku, obdarowując kogo sam zechce. W modlitwie

¹⁷ Por. 1584.

¹⁸ Por. 1136, 1230, 1410.

zainspirowanej myślą o ślubach wieczystych św. Faustyna nazywa swojego Oblubieńca „Królem nieśmiertelnym” i kieruje do Niego pełne uwielbienia słowa: „...myślę o ślubach wieczystych i o tym, kto jest Ten, który się ze mną pragnie połączyć [...] Jak to się stanie, przecież Tyś Bóg, a ja stworzenie Twoje, tyś Król nieśmiertelny, a ja żebraczka i nędza sama. Ale już mi jest teraz wszystko jasne – przecież tę przepaść wyrówna łaska Twoja, Panie, i miłość. Ta miłość wyrówna przepaść jaka jest pomiędzy Tobą, Jezu, a mną” (199).

Już teraz można wysunąć tezę, że w chwilach uniesień, kiedy pragnie wyrazić swoją miłość, św. Faustyna nazywa Pana Jezusa Królem. Teza ta znajduje potwierdzenie przy analizie jeszcze jednego określenia, chyba najbardziej charakterystycznego dla jej duchowości. Święta Faustyna z upodobaniem i miłością nazywa Pana Jezusa Królem miłosierdzia. To jej nazwa własna nadana Chrystusowi. Już na początku swoich zwierzeń duchowych prosi: „Królu miłosierdzia, kieruj duszą moją” (3). W miarę lektury okazuje się, że nazwa ta nie jest przejawem jej osobistej inicjatywy, lecz imieniem objawionym przez Pana Jezusa na czasy ostateczne. On sam dyktuje św. Faustynie słowa: „Napisz to: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia” (83). Na zadane wprost przez św. Faustynę pytanie, jednoznacznie potwierdza: „Jestem Królem Miłosierdzia” (88). W innym miejscu, objawiając swoje miłosierdzie, mówi: „...jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć” (367).

Od tej chwili posłuszna uczennica używa wskazanego jej Imienia w chwilach najbardziej intymnych modlitw. Niekiedy ujawnia je jakby mimowolnie. W czasie bardzo ważnych w jej życiu duchowych rekolekcji ośmiodniowych, kiedy zapada w niej decyzja ostatecznego wyrzeczenia się swojej woli, formułuje ją spontanicznie, używając najcenniejszego dla niej Imienia: „Jezu, Królu miłosierdzia, i znowu jest chwila, w której pozostaję sam na sam z Tobą, przeto Cię błagam przez wszystką miłość Twoją, którą pała Boskie serce Twoje, zniszcz we mnie zupełnie miłość własną, a natomiast zapal moje serce ogniem Twojej najczystszej miłości” (371).

W miarę krzepnięcia i nabierania mocy duchowej coraz śmielej przekazuje prawdy o miłosierdziu Bożym, używając przy tym użytych w objawieniu określeń: *Bóg jest nieskończenie miłosierny, nikt temu zaprzeczyć nie może; pragnie On, żeby wiedzieli wszyscy o tym; nim przyjdzie powtórnie jako Sędzia, chce, aby wpierw dusze poznały Go jako Króla miłosierdzia* (378).

Dokonana analiza pozwala stwierdzić, że w życiu wewnętrznym św. Faustyny obraz Chrystusa jako Króla jest bardzo wyrazisty i pełny.

Jest On ukazany jako Król świata, jako Król nieba, jako Król serca i duszy ludzkiej zarówno św. Faustyny, jak i każdego człowieka.

Jego królewska władza zawiera wszystkie przynależne jej atrybuty, a jej konsekwencje dla ludzi, jak opisuje św. Faustyna, polegają na przynależności do rodziny królewskiej jako dziecko królewskie, a tym samym dziedzic, mający pełno-

prawny udział w godności królewskiej i mogący dysponować tym dziedzictwem w celu poszerzenia Jego granic. Co więcej, rozszerzanie Królestwa jest jego obowiązkiem, a nie przywilejem.

Natomiast nazwanie Chrystusa tytułem Król miłosierdzia najpełniej oddaje istotę władzy królewskiej w duchowości św. Faustyny i jest jej rysem charakterystycznym.

JEZUS CHRIST IN THE ST FAUSTINA SPIRITUALITY ACCORDING TO HER *DIARY*

Summary

Saint Mary Faustina Kowalska and her message are well known to a contemporary Pole. Her personage and work still delight new multitudes of the faithful. Writing about the Divine Mercy St Faustina retains the proper, full of respect distance towards Him, most often naming God the Lord, that is the one who rules over all. The fact that God is the ruler, the king, is so obvious to her that she devotes only some space in her Diary to that aspect, though it pulses in the background of her every utterance concerning God's Mercy.

The analysis of the Diary being a record of St Faustina's spiritual life permits to draw direct conclusions regarding Christ the King's position in her spirituality.

1. The Lord God is a very close person to taking pleasure in describing the Mercy of God St Faustina. She feels all-embracing love merged with enormous respect for Him. He is her Bridegroom, and she is His bride. Nevertheless he is also her Lord, Ruler and Creator, and she is nothing but misery alone and His creature.

2. Having defined the range of Jesus the Lord's royal power, one might ask a question about the consequences of such a fact. Who is St Faustina, or more generally a human being, for whom Christ is the King? What is St Faustina (a human being)'s participation in Christ's Kingdom?

3. Another issue worth observation are the attributes of the royal authority exposed in the Diary and therefore significant for St Faustina's spirituality.

The conducted analysis allows to state that in St Faustina's internal life the image of Christ as the King is very expressive and complete.

He is shown as the King of the world, the King of heaven, the king of the human heart and soul. His royal authority includes all the adherent attributes, and its consequences for people, as St Faustina describes, lie in belonging as a royal child, and thus a heir having a rightful share in the royal dignity and able to dispose the heritage in order to broaden the Kingdom, to the royal family. What is more, the widening of the Kingdom is the royal child's duty and not merely a privilege.

As for naming Christ with the term of the King of Mercy, the title points out the essence of the royal power in St Faustina's spirituality and is its characteristic feature.

Słowa kluczowe: św. Faustyna Kowalska, Boże Miłosierdzie, Teologia katolicka, Królestwo Chrystusa